

21 czerwca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Rdz 12, 1-9) Pan Bóg rzekł do Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi”. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu. I zabrał Abram z sobą swoją żonę, Saraj, swego bratanka, Lota, i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu. Gdy zaś przybyli do Kanaanu, Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości koło Sychem, do dębu More. – A w kraju tym mieszkali wówczas Kananejczycy. Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: „Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię”. Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego. Zwinąwszy namioty, Abram wędrował z miejsca na miejsce w stronę Negebu.

(Rdz 12, 1-9)

Pan Bóg rzekł do Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały

błogosławieństwo ludy całej ziemi”. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu. I zabrał Abram z sobą swoją żonę, Saraj, swego bratanka, Lota, i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu. Gdy zaś przybyli do Kanaanu, Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości koło Sychem, do dębu More. – A w kraju tym mieszkali wówczas Kananejczycy. Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: „Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię”. Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego. Zwinąwszy namioty, Abram wędrował z miejsca na miejsce w stronę Negebu.

(Ps 33 (32), 12-13. 18-19. 20 i 22)

REFREN: *Szczęśliwy naród wybrany przez Pana*

Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem,
naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie.
Pan spogląda z nieba,
widzi wszystkich ludzi.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych,
na tych, którzy oczekują Jego łaski,
aby ocalił ich życie od śmierci
i żywił ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana,
On jest naszą pomocą i tarczą.
Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska,
według nadziei pokładanej w Tobie.

Aklamacja (Hbr 4, 12)

Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

(Mt 7, 1-5)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzą, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, podczas gdy belka tkwi w twoim oku? Obłudniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata”.

Komentarz:

Kiedy jestem zmęczony i niewyspany, jakoś nikomu z nas nie przyjdzie do głowy poprosić kolegę: „Słuchaj, a może ty byś się za mnie wyspał”. Podobnie, kiedy mnie bolą zęby, nie powiem mojemu bratu: „Dziś wyjątkowo nie mam czasu, a strasznie mnie bolą zęby, może ty byś poszedł za mnie do dentysty”.

A dokładnie w ten absurdalny sposób próbujemy nieraz wyłgać się od pracy nad wykorzenianiem naszych wad. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus demaskuje dwie metody, jakimi tu nieraz próbujemy się posługiwać. Pierwsza metoda takiego fałszywego wybielania się ze swoich wad to krytykowanie wad cudzych. Jak gdyby przez krytykowanie i potępienie innych ludzi nasze własne wady ulegały unieważnieniu. Dlatego Pan Jezus nas przestrzega: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”.

Ale mamy jeszcze bardziej obłudną metodę udawania niewinności.

Mianowicie próbujemy upominać i korygować naszych bliźnich, i to zwłaszcza wówczas, kiedy sami jesteśmy obciążeni znacznie poważniejszymi wadami. Na taką sytuację Pan Jezus upomina mnie i każdego z nas:

„Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata”.

Zauważmy dwie bardzo ważne prawdy w tym słowie Pana Jezusa. Dopiero wtedy wolno nam upominać bliźniego i zabiegać o to, żeby porzucił on swoje złe czyny, jeśli my sami staramy się umierać dla naszych grzechów. A przecież reagowanie na cudze zło często jest naszym obowiązkiem. Jednak wcześniejszy jest obowiązek skutecznego reagowania na zło w samym sobie.

Jeszcze drugą prawdę Pan Jezus nam przekazuje w tym zdaniu o belce w oku i drzazdze. Mianowicie dopiero wówczas, kiedy staram się oczyścić moje własne oko, będę miał szansę na to, że moje reagowanie na zło bliźniego będzie skuteczne. „Wtedy przejrysz — powiada Pan Jezus — ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata”.

Wróćę jeszcze do tego słowa: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni”.

Powiedziałem, że bardzo często krytykowanie innych jest metodą wybielania samego siebie. Stosując tę metodę, potrafimy tak się zapędzić, że krytykujemy również ludzi daleko lepszych od siebie. Co więcej, potrafimy ich krytykować za ich zalety. I jeszcze więcej: nie chcąc widzieć własnych grzechów, samego Boga potrafimy oskarżać za to, że źle urządził nasz świat.

Naprawdę wielka jest nasza niegodziwość.

o. Jacek Salij OP